

WŁADYSŁAW ZDUNEK CSRR
Dania

ROLA STOWARZYSZEŃ RELIGIJNYCH W ŻYCIU POLONII DUŃSKIEJ

W odróżnieniu od tych organizacji polonijnych istniejących na terenie Danii, które miały charakter społeczno-polityczny czy narodowo-kulturalny i wywierały pewien wpływ w okresie międzywojennym i powojennym¹, stowarzyszenia i bractwa religijne nie miały większego znaczenia w życiu Polonii duńskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Oto one:

1. Przez pierwsze dwadzieścia lat (1893-1914) polska emigracja zarobkowa do Danii miała charakter sezonowy. Polacy przyjeżdżali pod koniec kwietnia i w połowie listopada wracali do kraju².

2. Emigranci udający się do Danii ciągle się wymieniali. Przeważnie przyjeżdżali na jeden lub dwa sezony pracy i już więcej się nie pokazywali, a na ich miejsce przyjeżdżali nowi, którzy znów zaczęli aklimatyzację i akomodację od początku.

3. Następową częstą zmianą środowisk pracy, wędrowną od jednego gospodarstwa do drugiego, z jednej wyspy na drugą, co szalenie utrudniało pracę duszpasterską, która bądź co bądź wymaga pewnej ciągłości.

4. Ze względu na dużą odległość, niezajomość języka duńskiego oraz nawał pracy kontakty z księżmi i ośrodkami religijnymi miały charakter sporadyczny.

5. Kościół katolicki w Danii był i pozostał nadal Kościołem diaspyry, do którego należał i należy tylko niewielki odsetek ludności. Wierni rozrzucony na dużym obszarze nie mieli poczucia łączności duchowej, religijnej i społecznej zarówno z parafią, jak i między sobą. Wzajemne kontakty ograniczały się do spotkań w gronie najbliższych kolegów i koleżanek pracujących w danym gospodarstwie i w najbliższej okolicy.

¹ G. Nellemann. *Polske landarbejdere i Danmark og deres efterkommere*. Kopenhaga (Nationalmuseet) s. 203-212; E. S. Kruszeński. *Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893-1939*. Londyn 1980 (Polski Uniwersytet na Obczyźnie) s. 46-53.

² F. Klar. *Polakkerne i Danmark og deres praest H. Deutscher*. Kopenhaga 1963 s. 10-14.

6. Z pierwszą emigracją, tzw. zarobkową lub buraczaną, nie przyjechał żaden polski ksiądz. Od samego początku miała ona obce duszpasterstwo, spotykała się z inną mentalnością księży — zupełnie innym sposobem przeżywania wartości religijnych i niektórych zwyczajów religijnych³.

7. Większość parafii duńskich zaczęła się tworzyć z chwilą przyjazdu Polaków. Bardzo często zaczynano od zera, borykając się z problemami materialnymi związanymi z budową kościoła lub kaplicy, mieszkania dla proboszcza itp. Działalność duszpasterska zaczynała się dopiero później⁴.

8. Celem duszpasterzy katolickich pracujących wśród Polaków w Danii przez pierwsze 50 lat, a nawet do lat siedemdziesiątych, nie było podtrzymywanie typowych dla Polaków form religijnych. Wprost przeciwnie, starano się jak najszybciej wciągnąć Polaków do duszpasterstwa duńskiego, zatrzeć wszelkie ślady polskości, polskiej kultury religijnej, a przez to ujednoczyć charakter pracy duszpasterskiej⁵.

9. Wszelkie stowarzyszenia i bractwa religijne w krajach wybitnie protestanckich mają swoją specyfikę i są w głównej mierze nastawione na działalność zewnętrzną, a dopiero na drugim miejscu uwzględniają „wewnętrzne” problemy życia religijnego. Będąc pod stałą obserwacją protestantów, którzy rozbudowali swoją działalność zewnętrzną, z pominięciem lub marginesowym traktowaniem problemów życia duchowego, zarówno duchowni jak i wierni byli bardzo ostrożni w zakładaniu nowych stowarzyszeń.

Warto zwrócić uwagę na niektóre z tych bractw lub stowarzyszeń, które przetrwały już dziesiątki lat i z większym lub mniejszym powodzeniem rozwijały swoją działalność, tzn.: Stowarzyszenie św. Wincentego, św. Elżbiety, św. Albana, św. Kanuta, Kongregacja Maryjna — później Legion Marii, i tętniący kiedyś życiem Trzeci Zakon św. Franciszka⁶. Żadne z tych stowarzyszeń lub bractw nie miało charakteru czysto polskiego, gdyż powstawały one pod patronatem parafii duńskiej, mimo iż w niektórych okresach należeli do nich tylko Polacy⁷. Odnosi się to głównie do tych parafii, w których księża obcokrajowcy posługiwali się mową polską i faktycznie byli zatroskani o dobra duchowe młodych Polaków, nie przygotowanych do życia w nowym świecie i narażonych na różne niebezpieczeństwa. Były to parafie: w Maribo i Naskov na Lolland, Odense na Fyn oraz parafia św. Anny w Kopenhadze⁸. Jeżeli można mówić o polskim obliczu stowarzyszeń i bractw religijnych na terenie Danii, to jedynie w okresie od wybuchu I wojny światowej, w czasie jej trwania i w okresie

³ Tamże s. 34; „Nordisk Ugeblad” 1903 s. 701; 1913 s. 255-258.

⁴ K. Harmer. *Biskop Josef Brems*. Kopenhaga 1945 s. 29-48.

⁵ „Nordisk Ugeblad” 1894 s. 74; 1903 s. 701; 1913 s. 522 nn; Klar, jw. s. 113.

⁶ F. Klar. *En tjeners arbejde og et barns glaede*. Kopenhaga 1970 s. 27-32 i 36-39; tenże. *Polakkerne i Danmark* s. 94-101.

⁷ Klar. *En tjeners arbejde* s. 28.

⁸ Tamże s. 27-32.

międzywojennym. Polacy, zmuszeni do pozostania na stałe w Danii, przeżywali niepokój o losy kraju i bliskich. Później absorbowano ich zakładanie rodzin i związane z tym problemy. Życie stawało się bardziej ustabilizowane pod względem materialnym, ale pozostał niepokój duchowy⁹. To sprawiało, że zwracali się w stronę wartości religijnych.

Okres powojenny cechuje raczej nikły udział Polaków w różnych bractwach i stowarzyszeniach religijnych. O. Jan Szymaszek — redemptorysta, który pracuje w Danii od 1950 r. — wspomina, że kiedy przyjechał, zastał już tylko wspomnienia po tych dawnych czasach. Jedynie w niektórych ośrodkach duszpasterskich można było jeszcze spotkać członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka, nie prowadzących już jednak żadnej działalności¹⁰.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, kiedy to można mówić o rozkwicie duszpasterstwa polskiego w Danii (7 ośrodków i zaangażowanych w nich do pracy duszpasterskiej 5 polskich księży) nie wniosły nic nowego. W dalszym ciągu nie ma żadnych typowo polskich — lub o polskim profilu — stowarzyszeń czy bractw religijnych, nawet w jedynym czysto polskim duszpasterstwie, w Kopenhadze przy kościele św. Anny.

Istniejące w Danii nieliczne stowarzyszenia i bractwa katolickie, do których należeli Polacy, nie stawiały sobie za cel podtrzymania polskiej kultury religijnej; przeciwnie, ich członkowie dążyli do szybkiej asymilacji. Jednakże pośrednio służyły one niewątpliwie podtrzymaniu świadomości etnicznej Polaków. Stwarzały bowiem okazję do spotkań poza nabożeństwem, wymiany myśli i poglądów, a tym samym utrzymania i pogłębiania więzi grupowej między wychodźcami¹¹. Z tego względu zasługują na wzmiankę. Stowarzyszenia i bractwa religijne na terenie Danii miały pośredni wpływ na podtrzymanie świadomości etnicznej Polaków. Stwarzały okazję do spotkań poza normalnymi godzinami nabożeństw, do wymiany myśli, dzielenia się swoimi uwagami odnoszącymi się do najbliższego otoczenia, a także do pogłębienia swojej religijności, która najczęściej ograniczała się do praktyk religijnych, bez potwierdzania chrześcijańskich zasad w codziennym życiu. Przynależność do jakiegoś bractwa lub stowarzyszenia religijnego utrwalała więź pomiędzy członkami.

⁹ Wspomnienia Polaków z Fyn, Loland Falster i Kopenhagi (zapisane przez autora artykułu).

¹⁰ Wspomnienia o. Jana Szymaszka, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Danii (zapisane przez autora artykułu).

¹¹ Wspomnienia Polaków z Odense i okolic (zapisane przez autora artykułu).

**RELIGIOUS ASSOCIATIONS IN THE LIFE
OF DANISH POLONIA****Summary**

The author states that religious associations in Denmark were of mere importance and little effect on Polonia. It resulted mainly from the seasonal character of the emigration and its dispersion when finally settled, lack of Polish priests and a strong assimilative pressure from other foreign priests. The existing associations were not of Polish character. Thus, they only indirectly served to maintain the national identity of a part of the first generation of Polish immigrants. They enabled some extra meetings and exchange of opinions. Thus, in a sense, they might serve the aim of maintaining the group links. After the second world war, when the Polish pastoral care was finally organized in Denmark no religious associations existed any more.